

Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem" Pius IX.

ROK III. WRZESIEŃ 1936. Nr 9.

A IMIĘ PANNY — MARJA...

Są różne imiona na świecie i jest ich takie mnóstwo. Są imiona zwykłe, pospolite, nikomu nic nie mówiące, jedne z wielu i pośród wielu, ot takie sobie znaki jakby, po których odróżnia się zwykłych, pospolitych, nie wyróżniających się niczem i obcych nam ludzi. Są jednak i imiona inne, o których głośno jest lub było kiedyś na świecie. Imiona wodzów sławnych, co boje toczyli zwycięskie a krwawe, imiona mężów wielkich a mądrych, co prawa stanowili nowe i kraje swoje uszczęśliwić chcieli, imiona uczonych co tajemnice wydzierali światu. Imiona dobroczyńców ludzkości, jakby gwiazd jasnych na wieków niebie, które choć zapalone już dawno, blaskiem świecą dawnym i długo jeszcze świecić ludziom będą. Są imiona wreszcie, co jakby z serca — serca dobrego, kochającego coś mają, imiona ojca, matki, siostry, kochanych a dobrych takich, że bez wzruszenia, a i bez radości wspomnieć ich niepodobna...

Lecz każde z tych imion w sercu pewnych tylko ludzi żywszy, serdeczniejszy oddźwięk budzi. Dla jednych drogie,

bardzo drogie, dla innych obojętne są całkiem, a dla wielu, bardzo, bardzo wielu obce są i zupełnie nieznane. A nawet imiona ludzi bardzo wielkich i sławnych po pewnym czasie bledną, w zapomnienie idą, ustępując miejsca sławom i wielkościom nowym, bliższym niejako. O wielkich i sławnych mężach starożytnego świata już tylko w kronikach a książkach dziś doczytać się można, a to samo spotka kiedyś i wielkich, sławnych ludzi naszych czasów...

Lecz jest jedno imię, co wieki przetrwało i tysiące lat przetrwa zawsze świeże, sławne i wielkie jednako...

Lecz jest jedno imię, co niezapomniane, drogie, kochane jest dla każdego serca ludzkiego...

Lecz jest jedno imię, co mocą, siłą, zawołaniem i hasłem, drogowskazem i gwiazdą przewodnią jest i po wszystkie wieki będzie dla ziemskich pielgrzymów poprzez życia ścieżki...

Lecz jest jedno imię wielkie i święte, które ze czcią najgłębszą wymawiają wszystkie usta, które miłością najczystszą i najgłębszą kochają wszystkie serca...

A tem imieniem — Imię Niepokalanej Matki Syna Bożego — Najświętsze Imię Marja!

Marja! To imię Matki naszej niebieskiej poprzez wszystkie wieki chrześcijaństwa było dla miljonów wyznawców Jej Boskiego Syna i Jej najgorętszych czcicieli imieniem najdroższem, najświętszem, czci najgodniejszem. Było dla wielu gwiazdą przewodnią do najwyższych celów, do świętości. Marja — święte dziecie Joachima i Anny, skromna i pokorna niewiasta z ludu, oblubienica św. Józefa — cieśli z Nazaretu, Matka Jezusa, Matka Zbawiciela świata, Matka Syna Bożego. Dziecko widzi w Niej Matkę Dzieciątka Jezus i Matkę najlepszą, która serdeczną miłością kocha wszystkich ludzi. I z całą prostotą, miłością i ufnością odnosi się do Matki Boskiej z temi samemi, głębszemi tylko, uczuciami, jakie żywi do swej rodzonej matki. Dla młodzieńca i dziewicy chrześcijańskiej jest Marja przykładem i wzorem nienaruszonej, najdrobniejszym pyłkiem nieskalanej czystości. Dla matki jest Marja najbliższą, bo Matką również, która najlepiej rozumie wszystkie jej bóle, niepokoje i troski, całe jej szczęście i radości macierzyństwa. Jest dla niej ową niewiastą mężną, która w przeciwieństwach i trudach tego życia nie upada i nie traci pogody ducha, która nie utyskuje i nie narzeka, która niewzruszenie i bez odchyleń idzie śmiało drogą macierzyństwa, wykreśloną Jej przez Boga.

A dla wszystkich jest i będzie po wszystkie wieki przykładem i wzorem cnót najwyższych, najdoskonalszego zdania się na wolę Bożą, pracy i świętości.

— — — — — — — — — — — — — — —

W miesiącu wrześniu mamy aż trzy święta ku czci Marji, Matki Bożej. Najbardziej znane — święto Narodzenia Matki Boskiej, dnia 8 września, przez rolników naszych, w opiece Matki niebieskiej i Jej błogosławieństwie tak dużo pokładających ufności i nadziei, zwane świętem Matki Boskiej Siewnej, bo w tym właśnie czasie pracowita ręka rolnika pierwsze ziarna siewne rzuca w ziemię.

Mniej znanem, a jakże miłem świętem Matki Boskiej we wrześniu jest święto Imienia Marji, obchodzone przez Kościół dnia 12 września. Święto Imienia Marji — Jej Imieniny jakby. W imieniny matki garną się do niej dzieci, składają jej życzenia a i podarki różne. W święto Imienia Marji, Matki naszej niebieskiej, szczególniejszej Opiekunki i Pani, Jej różańcowe dzieci złożą swą dań powinną w postaci modlitw, dobrych postanowień i dobrych uczynków, któremi tak bardzo ucieszyć możemy niebieską Matkę naszą i na Jej błogosławieństwo zasłużyć.

I wreszcie dnia 15 września obchodzi Kościół święto Matki Boskiej Bolesnej. Niechże i w dniu tym bolesnym nie braknie nas u stop Marji, boć bóle i smutki matki winny być bólami i smutkami naszymi. A zawsze prośmy, byśmy czcząc Marję na ziemi, naśladując Jej przykład, godnymi się stali wysławiać i cieszyć się z Nią na wieki w niebie.

KOMUNIŚCI BEZ MASKI.

Znowu o komunistach! Przecież niezbyt dawno w „Gościu Różańcowym“ był artykuł na ten temat i mogłoby to na dłuższy czas wystarczyć. Tak się przynajmniej zdaje niejednemu. A tymczasem ten jeden artykuł nie wystarczy. Tam przestrzegaliśmy przed wywrotową działalnością komunizmu, przed tym jadem, tą trucizną, jaką bolszewicy chcą zatruć cały świat, a przed czem tak gorąco i nieustannie przestrzega Ojciec św,, wzywając katolików do czujności i do walki z tą nowoczesną a najgorszą zarazą, jaką jest komunizm. Dzisiaj chcielibyśmy pokazać, jak wygląda komunizm w praktyce, tam gdzie doszedł do władzy, lub gdzie ta władza jest pod prze-

możnym wpływem komunistów. Mamy na myśli nieszczęśliwą Hiszpanję. Od kilku tygodni toczą się tam walki. Z jednej strony walczą powstańcy, z drugiej komuniści, którzy opanowali w Hiszpanji władzę. I od kilku tygodni pisma wszystkich krajów donoszą bez przerwy o niesłychanych okrucieństwach, okrucieństwach poprostu mrożących krew w żyłach jakich się komuniści nieustannie dopuszczają zarówno względem powstańców, jak i spokojnej ludności cywilnej. Zwłaszcza pełne niesamowitej grozy są opowiadania uchodźców z Hiszpanji, którzy na własne oczy widzieli te okropne sceny. Posłuchajmy o niektórych z nich tylko.

Najsilniejszą ostoją komunizmu w Hiszpanji jest dzisiaj wielkie miasto portowe Barcelona. W mieście tem nikt nie jest pewien życia. O mieniu nawet nie wspominamy, bo to dawno zostało skonfiskowane. Ulicami miasta, jak opowiada pewien uchodźca, przeciągają komuniści, niosąc na bagnetach głowy w bestjalski sposób pomordowanych powstańców. Morduje się wszystkich — kto tylko nie podoba się komunistom, choćby to był człowiek najniewinniejszy. W Barcelonie wymordowano wszystkich księży i zakonników. Spalono, zniszczono lub zbezczeszczono wszystkie kościoły. Nie uszanowano nawet spokoju zmarłych i powyrzucano z podziemi kościelnych szczątki zwłok zmarłych. Wstrząsające wprost wrażenie wywierały zamieszczane w pismach codziennych fotografje wywleczonych na ulice szkieletów, poopieranych o ściany domów lub kościołów i pootwieranych trumien. Setkom niewygodnych sobie ludzi obcinano głowy i by nie mieć kłopotu z grzebaniem zwłok, wrzucano do morza. Czytaliśmy i o wypadkach zamykania ludzi w domach, które się następnie podpalało. Wywożono ludzi na łodziach lub na okrętach na pełne morze i tam wyrzucano do wody. Mordowano uderzeniami kolb karabinowych. Mordowano w domach, na ulicy, w kościołach — gdzie się dało i kogo się dało, nawet najniewinniejszych, bo często za to tylko, że nie byli komunistami. Mordowano starców, kobiety, mordowano nawet małe dzieci. Tak oto wygląda komunizm prawdziwy tam gdzie się dorwie do władzy, gdzie może hulać bezkarnie. Można krótko powiedzieć, że komunizm prawdziwy to jedna wielka, ohydna zbrodnia. Ktoby temu nie chciał wierzyć, niech się przypatrzy co robią komuniści w Hiszpanji. A wszyscy musimy zrozumieć, że komunizm to jedna wielka ohyda naszych czasów

i wszyscy musimy go zwalczać, aby on nigdy nie miał przystępu do naszych domów, do naszych wsi i miasteczek. Przy sposobności przestrzegamy, że tak zwane „fronty ludowe“, czyli przymierze i wzajemne popieranie się stronnictw lewicowych są niczem innem, jak tylko zamaskowanym, a więc tem gorszym, że ukrytym komunizmem, a więc nietylko nie wolno różańcowym do nich należeć, ale mają obowiązek zwalczać je i przed niemi innych, mniej uświadomionych, przestrzegać, jak również i modlić się za zbłąkanych, by jaknajrychlej przejrzeli i raz nazawsze odżegnali się od wszelkiej, wszystko jedno jawnej czy ukrytej, spółki z komunistami.

Niepokalana Dziewica spowodowała przełom w duszy sławnego uczonego i jego nawrócenie.

Prof. Cuthbert Wright znany amerykański pisarz i pedagog, został przyjęty na łono Kościoła katolickiego przez ks. Barley, proboszcza parafji św. Antoniego z Emmitburgu. Prof. Wirght urodził się w rodzinie protestanckiej. Ojciec jego był pastorem i kierownikiem protestanckiej sekty „Grace Episkopal Church“.

Młody Wright już na ławie szkolnej zapoznał się z katolicyzmem. Jeden z jego kolegów przyjaciół, katolik poszedł z nim pewnego dnia do kościoła. Nabożeństwo katolickie a szczególnie liturgja Mszy św. wywarły na umysł Wrighta wielkie wrażenie. „Zdawało mu się — powiada on — że uczestniczę w jakimś wielkim misterjum, którego głębi nie umiałem pojąć, ale którego potęgę odczułem. Zrozumiałem, że sztywne i zimne ceremonje w zborze mego ojca są pozbawione tej jakiejś życiodajnej siły, jaką odczuwałem w kościele katolickim. Zacząłem studjować katolicyzm. W jednym z kościołów New Yorku znajdował się prześliczny witraż Matki Bożej, chroniącej pod swój płaszcz biednych i pokrzywdzonych. Odczułem, że kult dla Marji, którego protestanci są pozbawieni, jest rzeczywiście czemś istotnym, co daje człowiekowi w walce ziemskiej wielką wewnętrzną siłę. W czasie wojny światowej, biorąc udział w walkach w dywizji amerykańskiej, raz w czasie bitwy, gdy groziło mi niebezpieczeństwo, ujrzałem nagle tak wyraziście, jak żywy, obraz Marji z witraża kościoła w New Yorku. Od tego czasu nastąpił przełom w mej duszy. Stopniowo pogłębiałem zasady nauki katolickiej, aż osiągnąłem łaskę nawrócenia“.

Prof. Wright — jak podaje „New Service“ resztę swego życia postanowił, jako pedagog, poświęcić szerzeniu ideałów wychowania w duchu katolickim.

Obowiązkiem różańcowych jest czytać, popierać i rozpowszechniać dobre katolickie pisma i książki.

O cześć świętych polskich.

Polska, kraj od wieków katolicki, wydała wielu świętych Pańskich, znanych nietylko w naszym kraju, ale i daleko poza jego granicami. Ze smutkiem jednak trzeba przyznać, że nie czcimy naszych świętych tak, jakby należało. Naszą ospałość w tym względzie piętnowano już nieraz, że choćby wspomnimy ks. Kalinkę, ale nie wiele to pomogło i po staremu mało wiemy o naszych jakże wielkich i pięknych świętych polskich, mało się do nich modlimy, mało używamy ich imion i t. p.

W ostatnich latach coraz częściej odzywają się głosy, nawołujące do rozbudzenia większej czci ku naszym świętym patronom polskim, do ożywienia ich kultu. Ostatnio siostry Norbertanki wydały specjalną ulotkę, pióra ks. Weryńskiego, pod tytułem „Smutna prawda", w której autor stara się przekonać społeczeństwo polskie o konieczności ożywienia czci świętych polskich. Sprawą tą zainteresował się Najdostojniejszy Episkopat Polski z Księdzem Prymasem, J. Em. Kardynałem Hlondem na czele, który też zezwolił na zakładanie po parafjach i diecezjach „Związku czcicieli świętych polskich", oczywiście za zgodą i wiedzą miejscowego Księdza Biskupa Ordynarjusza. Po informacje i wskazówki należy zwracać się do redakcji czasopisma „Cześć Świętych Polskich" w Warszawie, ul. Wilcza Nr 25, które poda wszelkie potrzebne wskazówki. Niezależnie od tej akcji zorganizowanej, każdy polak-katolik, a zwłaszcza różańcowy czciciel M. Boskiej może i winien przyczyniać się do rozszerzenia czci świętych polskich w swojem kółku przez poznawanie ich pełnego cnót życia, przez modlitwę, udział w nabożeństwach, pielgrzymkach, dając imiona naszych polskich świętych dzieciom na chrzcie św. i t. p. A już więcej będziemy czcili naszych świętych polskich, tem więcej łask i błogosławieństwa uproszą nam oni u Boga.

Dewocjonalja kupować tylko u katolików.

Dewocjonaljami nazywamy wszystkie te przedmioty i rzeczy, które mają jakikolwiek związek z naszymi praktykami religijnemi, modlitwą, nabożeństwem, czy pobożnością, a więc szkaplerze, koronki, różańce, medaliki, figury i obrazy świętych Pańskich i Matki Boskiej, krzyże i krzyżyki, obrazki, książeczki do nabożeństwa itp. Rokrocznie pobożni pątnicy w miejscach odpustowych kupują dużo tych dewocjonaljów, kupują nieraz za ostatni grosz, aby tylko przywieźć jaką pamiątkę z cudownego miejsca. Jest to rzecz słuszna i zupełnie zrozumiała. Ale zapewnie nie wszyscy wiedzą, że na naszej pobożności starają się zarabiać i zarabiają żydzi. Żydzi, nieprzyjaciele naszej wiary, fabrykują przedmioty naszego nabożeństwa i niemi handlują, czy to wprost, czy przez podstawionych Polaków i niby katolików, którzy za marne wynagrodzenie podejmują się sprzedaży wyrabianych i dostarczanych im przez żydów naszych świętych obrazów, figur. różańcy, szkaplerzy, książeczek do nabożeństwa i t. p.

Nie potrzeba chyba tłomaczyć jak **brzydką rzeczą jest kupowanie naszych świętych rzeczy u nieprzyjaciół naszej wiary** — u żydów. Żaden różańcowy czciciel Matki Boskiej nie kupi koronki, szkaplerza i t. p. u żyda. A nietylko nie kupi sam, ale i innych uświadomi, że rzeczy te trzeba kupować wyłącznie i tylko u katolików, bo kupowanie ich u żydów jest hańbą i wstydem dla dobrego katolika. Jeżeli zaś nie wiemy, czy sklep, do którego wchodzimy po zakup tych rzeczy jest katolicki, trzeba się wpierw co do tego upewnić. Szczególnie dużo dewocjonaljów sprzedawali i sprzedają żydzi przy wielkich odpustach i pielgrzymkach, zwłaszcza w Częstochowie i innych cudownych miejscach. Otóż w tych miejscowościach, jak naprzykład w Częstochowie, miejscowe kupiectwo katolickie zorganizowało się w związek i prowadzi kontrolę sklepów z dewocjonaljami — które z nich są katolickie i mają towar pochodzenia, to jest wyrobu wyłącznie katolickiego. W sklepach tych są wywieszane tabliczki z napisem: „Tu towary chrześcijańskie“. I tylko w takich sklepach należy kupować dewocjonalja, gdy będziemy w Częstochowie, Kalwarji, Piekarach czy w innem miejscu odpustowem, zaś omijać sklepy, które takich napisów nie mają, bo tam prawdopodobnie jest towar żydowski, a wstydby nas przecie było modlić się na koronce lub nosić szkaplerz zrobiony przez żyda lub kupiony u żyda. A więc pamiętajmy dobrze i powtarzajmy innym: rzeczy święte kupować tylko u katolików i wyrobu katolickiego.

Ze świata katolickiego.

Ojciec święty o pladze komunizmu.

Ojciec św. przyjął 300 pielgrzymów maltańskich, którzy wyjeżdżają do Lourdes. Przy tej okazji Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którem wezwał pielgrzymów, aby modlili się do Matki Boskiej z Lourdes o usunięcie wielkiego niebezpieczeństwa zagrażającego całemu światu. Niebezpieczeństwem tem jest komunizm, a tylko ręka Boska może odwrócić zło komunizmu, który zmiata ze swej drogi kościoły, kapłanów i wiernych.

Pielgrzymka żniwno-dziękczynna ze Śląska Opolskiego do Częstochowy.

Dzielnica Śląska Związku Polaków w Niemczech zorganizowała w czasie od 21 do 23 sierpnia b. r. trzecią w tym roku wielką pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzymka ta miała charakter dziękczynny za szczęśliwie dokonane zbiory. Pobożny lud śląski Matce Bożej Częstochowskiej złożył podziękę za opiekę i błogosławieństwo w pracy i w zbiorach. Jakiż to piękny i zachęcający przykład dla wszystkich rolników polskich, którym Najświętsza Marja Panna niemniej błogosławi. A my, czy już podziękowaliśmy Matce Bożej i Panu Jezusowi za otrzymane w tym roku dary?

Oficjalne potwierdzenie cudownych uzdrowień w Lourdes.

Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, iż oficjalna komisja lekarska w Lourdes podaje do wiadomości, że z 88 wypadków uzdrowień poddanych w ubiegłym roku badaniom komisji lekarskiej w Lourdes, 14 uznano za „uzdrowienia nadprzyrodzone“.

Wśród uczonych niekatolickich, którzy także i w ubiegłym roku interesowali się żywo wypadkami cudownych uleczeń w Lourdes, znajdował się i znany amerykański badacz raka, laureat nagrody Nobla dr. Carrel, który niejednokrotnie już bywał w Lourdes. — Z wielotygodniowych swych obserwacyj w „cudownem miejscu" podał obecnie dr. Carrel interesujące wrażenia w amerykańskiem piśmie „The American". Lekarz amerykański pisze m. in.: „Wierzę niezbicie w cudowne uzdrowienia w Lourdes. Nigdy w życiu nie zapomnę wstrząsającego do głębi wrażenia, jakiego doznałem, widząc, jak duża rakowata narośl na ręce pewnego robotnika, znikła w moich oczach, zmieniając się w wąską, małą bliznę. Zrozumieć i wytłumaczyć tego zjawiska nie potrafię — nie mogę jednak wątpić w to, co widziałem na własne oczy".

INTENCJA. O błogosławieństwo dla mężów katolickich.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełne:

1. W każdą I-szą niedzielę miesiąca za uczestnictwo w procesji, nawiedzenie ołtarza czy kaplicy brackiej, za adorację Najśw. Sakramentu i pomodlenie się w intencji Ojca św.
2. W Narodzenie M. B. za wzięcie udziału w procesji, za nawiedzenie ołtarza czy kaplicy brackiej.

Cząstkowe:

1. W Narodzenie M. B. 7 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie kaplicy różańcowej, przyjęcie św. Komunji po Spowiedzi i modlitwę za Ojca św.
2. W Narodzenie M. B. 10 lat i tyleż kwadragen za odmówienie Różańca.

II. Dla Kół Żywej Róży.

Zupełne:

1. W III niedzielę miesiąca za odmówienie po Spowiedzi i Komunji św. swego dziesiątka.
2. W Narodzenie M. B., jak wyżej.

Cząstkowy:

1. W wszystkie soboty 7 lat i tyleż kwadragen za odmówienie Różańca.

Przypominamy o konieczności uregulowania zaległej prenumeraty.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2. Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. Ks. B-pa Bandurskiego 2.